

O. DAMIAN WOJTYSKA

POLACY NA SOBORZE TRYDENCKIM¹

„Wyznajemy, że święty sobór powszechny, w Duchu Św. prawowicie zebrany, ma moc wszelką przywieść do skutku doskonałą naprawę Kościoła” — słowa te padły na Wszechnicy Krakowskiej w r. 1440 z ust polskiego pisarza-reformatora Jakuba z Paradyża² i były wyrazem wiary polskiego świata nauki w sobór powszechny jako skuteczny środek przeciw bolączkom Kościoła w okresie renesansu. Wiare tę pielęgnowano w Polsce i potem mimo niepowodzenia soborów w Konstancji, Bazylei i Lateranie.

Jeszcze na początku XVI w. żywe w krakowskim środowisku kulturalnym idee zbliżone do koncyliaryzmu, nadużycia szerzące się w Kościele polskim, szczególnie sprzedawanie beneficjów, oraz rozwijający się gwałtownie protestantyzm sprawiły, że w 1. poł. XVI w. nadal ze wszystkich stron domagano się zwołania soboru powszechnego, Zygmunt Stary zwracał się w tej sprawie kilkakrotnie do Klemensa VII i Pawła III przeświadczony, że tylko sobór może położyć kres zasadniczemu wtedy problemowi w polityce wewnętrznej Polski — rozbiciu religijnemu. Ku soborowi kierowali również wzrok entuzjaści Erazma — młoda, prężna inteligencja duchowna, która potem rozbiła się na radykalne grupy spod znaku Trzecieckiego i na bardziej ugodowe. Te ostatnie opanowały niektóre kapituły katedralne z krakowską na czele i stały się przyczyną zdrowego fermentu w Kościele polskim. Do soboru odwoływali się także protestanci dla obrony swego wyznania, w szczerzej nadziei że sobór przyzna im rację. To powszechne wołanie było powodem, że w latach 1525—1545 Polska aż siedem razy oficjalnie żądała zwołania soboru — zajmowało się tym problemem osiem synodów.

¹ Niniejszy artykuł jest próbą syntetycznego ujęcia przygotowywanej do druku monografii o tym samym tytule. Tekst jego był odczytany na „Dniach skupienia” historyków Kościoła w Opolu w r. 1967. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą cytować w tekście wszystkie źródła, jakimi się posługiwano przy jego opracowaniu, ograniczymy się jedynie do ogólnego ich wyliczenia i charakterystyki w części bibliograficznej, rezerwując odsyłacze tylko do zdań i autorów wyraźnie cytowanych.

² Mowa na przywitaniu posłów Soboru Bazylejskiego w Krakowie, w r. 1440 opublikowana przez J. Fijałka (*Mistrz Jakub z Paradyża*, t. I, Kraków 1900, s. 223).

Zrozumiało więc, że gdy wreszcie 13 XII 1545 r. sobór rozpoczął obrady w Trydencie, entuzjazm był powszechny. Z wyjazdem się jednak nie spieszo. Biskupi żalowali grosza, a król nie wierzył w powodzenie odkładanego już tyle razy soboru. Dopiero pod naciskiem opinii publicznej, której wyrazicielami stali się: Andrzej Frycz Modrzewski (zwłaszcza w mowie *De legatis ad concilium mittendis*), kapituły z krakowską na czele i Stanisław Orzechowski (głównie w swej *Apologii*), wybrano w kwietniu 1547 r. delegację; dokładnie w tym czasie, kiedy sobór przenosił się do Bolonii wbrew woli cesarza. Dowiedziawszy się o tym, Zygmunt Stary zatrzymał posłów.

Sytuacja powtórzyła się w r. 1551, gdy Juliusz III ponownie otworzył sobór w Trydencie. Śledzono w Polsce nieufnie jego postępy i kłócono się o finansowanie delegacji. Wtedy to dopiero na XIV sesji Tridentinum, w dniu 25 XI 1551 r., zjawił się oficjalny „procurator cleri Poloniae” a nieoficjalny explorator Paweł Głogowski, archidiakon płocki — pierwszy Polak na Soborze Trydenckim.

BIBLIOGRAFIA

Udziałem Polaków w Soborze Trydenckim historiografia zajmowała się niewiele i tylko ubocznie. Do połowy XIX w. będą to dosłownie pojedyncze zdania dedykowane Polakom przez Paolo Sarpiego³, Pietro Sforza-Pallavicino⁴ i Stanisława Reszkę⁵. Pierwszą syntezę stosunku Polski do Tridentinum dał dopiero Anton Eichhorn w wydanej w r. 1854 biografii Hozjusza⁶. Solidne studia nad omawianym tematem rozpoczął Bronisław Dembiński. Niestety, wydawszy szereg publikacji wstępnych, z których najcenniejszą jest *Die Beschickung Tridentinums durch Polen und die Frage von Nazional-conzil*⁷, dzieła właściwie nie zaczął. Najlepsze do dzisiaj opracowanie

³ *Storia del Concilio Tridentino*, edizione nuova, Firenze—Sansoni 1966, 2 t.

⁴ *Istoria del Concilio di Trento [...] con aggiunte inedite*, Roma 1845—1848, 12 t.

⁵ *Divi Stanislai Hosii, SRE Cardinalis, Maioris Poenitentiarum et Episcopi Varmiensis vita, autore Stanislao Rescio*, wyd. J. Smoczyński, Pelplin 1937.

⁶ *Der ermländische Bischof und Kardinal Stanislaus Hosius*, t. II, Mainz 1855, ss. 146.

⁷ Breslau 1883. Jest to bardzo syntetyczna (właściwie skrót) rozprawa doktorska, obejmująca tylko dwa pierwsze okresy soboru. Dembiński rozpoczął zbieranie materiałów do historii trzeciej fazy Tridentinum. Okazało się jednak, że problem wymaga solidnego studium wprowadzającego, do którego nader obfite materiały znalazł on w Archiwum Watykańskim. Dlatego zamiast historii Polaków w trzecim okresie soboru pozostawił ten znakomity historyk dwie inne pionierskie prace o znaczeniu międzynarodowym, wprowadzające w trzecią epokę Tridentinum: *Wybór Piusa IV*, Kraków 1887 oraz *Rzym i Europa przed rozpoczęciem*

pozostawił Teodor Wierzbowski w biografii prymasa Jakuba Uchańskiego, gdzie na 60 stronach omawia stosunek Polski do Soboru Trydenckiego⁸. Konkluzja jego dociekań nie jest jednak zachęcająca: wymieniwszy trzech oficjalnych reprezentantów Polski stwierdza „absencję polskiego duchowieństwa w Trydencie”, a przyczynę jej widzi w z góry postawionym założeniu, że „sobór minął się ze swoim zadaniem i zawiódł nadzieje Polaków”⁹. Przekonanie Wierzbowskiego pokutuje do dzisiaj wśród historyków polskich. Po kilku okazyjnych, traktujących tylko o wycinku trydenckiej działalności Polaków, artykułach ks. Józefa Umińskiego¹⁰, Aleksandra Kossowskiego¹¹, Jerzego Grabki¹² i ks. Mieczysława Żywczyńskiego¹³ — Tadeusz Silnicki w swoich *Soborach powszechnych a Polsce*¹⁴ sumuje osiągnięcia naszej historiografii w tej sprawie stwierdzeniem obecności w Trydencie 4 Polaków, „o których działalności nic nie wiemy”¹⁵.

W takiej sytuacji podjęcie badań nad udziałem Polaków w Tridentinum było przedsięwzięciem bardzo ryzykownym i mogło zakończyć się niepowodzeniem.

Ryzyko to jednak okazało się opłacalne. Dokładne przebadanie dawnych wydawnictw źródłowych¹⁶ oraz nowych publikacji, z niezastąpioną

trzeciego okresu Soboru Trydenckiego, Kraków 1891. Niestety, udziału Polaków w soborze nie zdążył już opracować.

⁸ *Uchańsciana*, t. V; *Jakub Uchański, arcybiskup gnieźnieński 1502—1581*, Warszawa 1895, s. 208—267.

⁹ Tamże, s. 217.

¹⁰ Nie wydany referat *Cardinal Stanislaus Hosius et le Concile de Trente* ogłoszony na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Zurychu w r. 1938. Por. J. Umiński, *Kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński 1504—1579*, Opole 1948, s. 65.

¹¹ *Hozjusz i Orzechowski w ostatnim roku Soboru Trydenckiego*, „Przegląd Powszechny”, 177 (1928) 162—186 i 327—353.

¹² *Cardinal Hosius at Trent*, „Theological Studies”, 7 (1946) 558—576.

¹³ *Sprawa wysłania nuncjusza do Polski w r. 1563*, [W:] *Wiek średni*, Warszawa 1962, s. 283—289.

¹⁴ Warszawa 1963.

¹⁵ Tamże, s. 146.

¹⁶ Należy tu wymienić przynajmniej następujące: *Latini Latini! Viterbensis, Epistolae, coniecturae et observationes*, ed. P. Magro, Romae 1659; *Cyprianus Ernestus, Tabularium Ecclesiae Romanae saeculi decimi sexti*, Francoforti et Lipsiae 1743; *Baluse-Mansi, Miscellanea novo ordine digesta [...] opera et studio*, t. III i IV, Lucae 1762 i 1764; *Julii Poggiani Sunensis, Epistolae et orationes, olim collectae ab A. M. Gratiano, nunc ab H. Logomarsino SJ*, Romae 1762—1767 w czterech tomach; *Jodocus Le Plat, Monumentorum ad historiam Concilii Tridentini spectantium collectio*, Lovanii 1781—1787 w siedmiu tomach; *Lodovico Beccadelli, Monumenti di varia letteratura*, Bologna 1797—1804 w czterech tomach; *Augustinus Theiner, Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, Romae 1861²; *Theodor Sickel, Zur*

*Concilium Tridentinum*¹⁷ na czele, przyniosło już wiele nowego materiału. Reszty dopełniły archiwa, przede wszystkim bezcenne zbiory soborowej korespondencji Hozjusza i jego sekretarza Kuczborskiego z Marcinem Kromerem, znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie¹⁸. Korespondencję soborową Hozjusza z królem Zygmuntem Augustem zawiera kodeks nr II, 126 Biblioteki PAN w Kórniku; z dygnitarzami i biskupami Królestwa — kodeksy nr 1606—1620 Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Bardzo mało natomiast materiałów archiwalnych do działalności Hozjusza znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Olsztynie (Hosiana krakowskie stanowiły pierwotnie część zbiorów warszawskich). Niewiele też można znaleźć w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu (cod. 154) oraz w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (*Legationes, Księgi skarbowe*).

Z archiwów zagranicznych — watykańskie dostarczyło również wiele nowego materiału, przede wszystkim kilkudziesięciu kodeksów *Fondo Concilio di Trento*¹⁹ oraz licznych kodeksów z innych działów, jak: *Nunziatura di Polonia*²⁰, *Nunziatura di Germania*²¹, *Carte Farnesiane*²²,

Geschichte des Konzils von Trient 1559—1563, Wien 1870 oraz Teodor Wierzbowski, *Uchańsciana, czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego*, Warszawa 1884—1895.

¹⁷ Ed. Societas Goerresiana, Friburgi 1901 i nast., dotąd 11 tomów. Z innych zasługują na wzmiankę przynajmniej najważniejsze: S. Steinherz, *Nunziaturberichte aus Deutschland 1560—1572*, 2 Abth., Bd. I i III, Wien 1897; J. Susta, *Die römische Kurie und das Konzil von Trient unter Pius IV Aktenstücke*, -Wien 1904—1914 w czterech tomach; G. Drei, *La corrispondenza del card. Ercole Gonzaga, Presidente del Concilio di Trento*, „Archivio Storico per le Province Parmensi”, 17 (1917) 187—242 i 18 (1918) 30—143; G. Constant, *La légation du cardinal Morone près l'empereur et le Concile de Trente*, Paris 1922; *Archivo Historico Espanol. Colección de documentos ineditos para la Historia de España*, t. VI: *El Concilio de Trento*, par D. Manuel Ferrandis Torres, Valladolid 1934; H. Jedin, *Krisis und Wendepunkt des Trienter Konzils*, Würzburg 1941; E. Wermter, *Kardinal S. Hosius, Bischof von Ermland und Herzog Albrecht von Preussen. Ihr Briefwechsel über das Konzil von Trient*, Münster 1957; Muzio Calini, *Lettere conciliari 1561—1563*, a cura di A. Marani, Brescia 1962; *Il carteggio degli ambasciatori e degli informatori medicei da Trento nella terza fase del Concilio*, ed. A. d'Addario, „Archivio Storico Italiano”, 441/442 (1964) 9—453.

¹⁸ Cod. 28 (Kuczborski), 60 (Hozjusz). Nadto wiele cennego materiału dostarczyły kodeksy: 63, 64, 161, 163 (diariusz Kuczborskiego), 1131.

¹⁹ Najcenniejsze kodeksy: 32, 35, 42, 50, 55, 68, 72 (Akta notariusza soboru, cenne źródło dla uzupełnienia listy Polaków obecnych w Trydencie), 150, 151.

²⁰ Kodeksy: 5A i 170A zawierające korespondencję kardynała Boromeusza z Berardem Bongiovannim, nuncjuszem w Polsce.

²¹ Kodeksy: 4 i 64 (korespondencja soborowa Hozjusz — Boromeo).

²² Materiały zebrane przez kardynała-protektora Polski Aleksandra Farnese, szczególnie wartościowe dla działalności soborowej Polaków kodeksy nr: 2, 3, 7.

²³ Kodeksy 163—169: korespondencja Hozjusza z kard. Carpi.

Fondo Borghese²³, *Lettere dei Principi, Epistolae ad Principes, Minutae Brevium*²⁴. W Bibliotece Watykańskiej na wzmiankę zasługują manuskrypty *Vaticani Latini* kod. 6201—6416²⁵, *Barberini Latini*²⁶, *Chigi* L III 62, *Ottoboniani* 2419. Wśród materiałów, jakie sumiennie zbierał do swojej historii soboru kard. Pietro Sforza Pallavicino, przechowywanych obecnie w Archiwum Papieskim Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, polonica znajdują się w kod. 240, 612, 642, 648. Ponadto bardzo nieliczne materiały przechowały się w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego²⁷, w Bibliotece Valiceliana w Rzymie²⁸, Bibliotece Narodowej w Neapolu²⁹, w archiwach państwowych w Modenie i Parmie³⁰, w Archiwum Miejskim w Trydencie³¹, w Archiwum Meneghini-Graziani w Città di Castello³², w Haus-Hof-und Staatsarchiv w Wiedniu³³, w Hauptstaatsarchiv w Monachium³⁴ oraz w Stifts- och Landsbibliothek w Linköping³⁵.

Wyżej wymienione źródła, tak wydane drukiem, jak i dotąd jeszcze nie opublikowane, łącznie z najnowszymi monografiami soboru³⁶ i ogło-

²⁴ Np. *Epistolae ad principes*, t. 2 f. 436v; zawiera list Piusa IV do Herburta z 1 XI 1562.

²⁵ M. in. w kod. 6209 nieznane Hozjuszowe *Abusus de Sacrificio Missae* przedłożone soborowi.

²⁶ Kodeksy: 817, 852, 896 (f. 4—6 nie opublikowany katalog uczestników soboru z dokładną liczbą domowników i koni; inny taki katalog znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Gregoriańskiego, kod. 648 f. 207—210).

²⁷ *Epistolae Cardinalium*, 2.

²⁸ Kodeksy: L 10, L 40 (księga wydatków soborowych) N 20, N 39.

²⁹ Kodeksy: XIII AA 56 i 59.

³⁰ Kopie listów Hozjusza.

³¹ Kodeks 118 (Hosiana).

³² Korespondencja Hozjusz — Commendone.

³³ Działy: Romana Varia, Religionsakten, Polonica.

³⁴ Abtheilung I, Staatsverwaltung 2721 i 2722 (korespondencja Hozjusza z księciem Albrechtem V).

³⁵ Kodeksy: 22 i 24 (Hosiana).

³⁶ Należy tu wymienić przynajmniej niektóre z licznych prac H. Jedina, jak: *Geschichte des Konzils von Trient*, t. I i II, Freiburg 1951 i 1957; *Girolamo Seripando*, Würzburg 1937 w dwu tomach oraz szereg artykułów wydanych ponownie w dwutomowym dziele *Kirche des Glaubens*, Münster 1966. Dalej: *Il Concilio di Trento. Rivista commemorativa del IV centenario*, diretta da P. Paschini, Roma 1942—1947; C. Gutierrez, *Españoles en Trento*, Valladolid 1951; G. Schreiber, *Das Weltkonzil von Trient, sein Werden und Wirken*, hrsg. Freiburg 1951 w dwu tomach; L. Càstano, *Pio IV e la Curia Romana di fronte al dibattito tridentino sulla residenza*, Roma 1956; nadzwyczaj cenne dwa tomy referatów wygłoszonych na jubileuszowym Zjeździe Historyków Soboru Trydenckiego w Trydencie w r. 1963. Wydane pod wspólnym tytułem *Il Concilio di Trento e la Riforma Tridentina*, Trento 1965, oraz synteza nowego spojrzenia na Sobór Trydencki przez historiografię dzisiejszą w artykule: G. Alberigo, *The Council of Trent: New Views on the Occasion of its Fourth Centenary*, „Concilium”, 7 (1965) 38—48.

szona niedawno praca autora niniejszego artykułu o soborowej działalności Hozjusza ³⁷ przyniosły wystarczający materiał, by rzucić — wbrew twierdzeniom dotychczasowej historiografii polskiej — wiele nowego światła na udział Polaków w Soborze Trydenckim.

OBESŁANIE SOBORU

„Zwiadowca” polski w drugiej fazie soboru, Paweł Głogowski, nie pozostawił po sobie w aktach żadnej wzmianki oprócz nazwiska. Przygotował tylko miejsce polskiej delegacji, która nie zdążyła przyjechać do Trydentu przed zamknięciem soboru.

Podobnie bez udziału Polski zakończyłaby się i trzecia kadencja z lat 1562/63, gdyby nie fakt, że już 10 III 1561 r. jednym z pięciu legatów papieskich został mianowany Polak, kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński.

Zygmunta Augusta oficjalnie powiadomiono, że nominacja ta była „dowodem czci dla naszego narodu”. W rzeczywistości zadecydowały o niej niezupełnie zasłużony rozgłos wielkiego teologa, poczytność jego *Confessio*, kompetencja w sprawach doktryny protestanckiej i przede wszystkim grono wpływowych przyjaciół w Kurii Rzymskiej z kard. Le Puy i Truchsessem na czele. Pius IV z góry predestynował Hozjusza na legata-teologa. Już chociażby z tej racji nie można było oczekiwać z jego strony większej aktywności dyplomatycznej, co gorszyło tak bardzo T. Wierzbowskiego. Ponadto kardynał był bardzo miernym dyplomata. Jeden nie obeznany ze środowiskiem ultramontanin wobec czterech Włochów nie mógł zaznaczyć swego oddziaływania na bieg spraw soborowych. Jest natomiast całkiem niezgodne z prawdą inne twierdzenie Wierzbowskiego, powtarzane z uporem przez wszystkich późniejszych historyków ³⁸, że Hozjusz zupełnie nie interesował się sprawami polskimi na soborze. Największy autorytet w zakresie Tridentinum, Hubert Jedin, twierdzi, że Hozjusz jako Polak należał oficjalnie do delegacji Korony Polskiej i dlatego skierował swą uwagę w pierwszym rzędzie na polskie problemy ³⁹.

Właśnie pierwszym polskim akcentem soborowej działalności Hozju-

³⁷ D. W o j t y s k a, *Cardinal Hosius, Legate to the Council of Trent*, Roma — Institute of Ecclesiastical Studies 1967.

³⁸ Ostatnio dał temu wyraz W. Urban w haśle *Hozjusz w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. X, s. 44.

³⁹ H. Jedin chętnie uznałby Hozjusza za Niemca. Po przeana'izowaniu jego działalności na soborze zmuszony był jednak przyznać: „er galt zur Krone Polen offiziel als Polonus und richtete sein Augenmark in erster Linie auf die dortigen Zustände”. *Die deutschen Teilnehmer am Trienter Konzil*, „Theologische Quartalschrift”, 123 (1942) 32.

sza był bezustanny nacisk na króla i biskupów, by sobór obesłali. Pomocny mu był w tym szczególnie nie doceniany dziś arcybiskup gnieźnieński Jan Przerembski, który wniósł na forum synodu prowincjalnego w Warszawie, 4 III 1561 r., bardzo szeroki i rzeczowy program reform, łącznie z kwestią obesłania Soboru Trydenckiego. Wówczas to wybrano posłów do Trydentu w osobie biskupa przemyskiego Walentego Herburt i opata cystersów z Sulejowa Stanisława Fałęckiego. Szczupłość tej reprezentacji uzasadniano potrzebą dopilnowania interesów katolickich w sejmie, gdzie biskupi byli całą podporą stronnictwa katolickiego, i — o czym się nie mówiło głośno — względami materialnymi. Biskupi, podobnie jak uprzednio, nie okazywali zbytnej chęci finansowania reprezentacji. Przekonał się o tym Herburt cierpiąc niedostatek przez cały czas swego pobytu w Trydencie. Później dołączyli do tej grupy jeszcze biskup kujawski Jakub Uchański i opat trzemeszeński Aleksander Mielniński.

Pierwszy wyruszył Fałęcki. Przybył do Trydentu 12 XI 1561 r., skąd Hozjusz — zorientowawszy się, że nie będzie mógł on występować jako prokurator w imieniu 12 opatów przy głosowaniu — wysłał go do Rzymu z prośbą o mianowanie delegata biskupem sufraganiem gnieźnieńskim. Opat otrzymał tę godność i został konsekrowany w Trydencie 26 VIII 1562 r. na biskupa tyt. teodozyjskiego.

Spośród innych wielokrotnie zapowiadanych przybył do Trydentu dopiero 14 X 1562 r. Walenty Herburt. Jako reprezentanta króla polskiego witało go u bram Trydentu przeszło 100 biskupów. Tylko trzech wyżej wymienieni Polacy, jako biskupi, zabierali publicznie głos na sesjach soborowych. Nie znaczy to jednak, że innych naszych rodaków w Trydencie nie było. Krótko przebywał tam w 1562 r. ze specjalną misją polityczną biskup nominat poznański Adam Konarski. W lipcu tegoż roku soborowi zaprezentowali się dwaj prokuratorzy abpa Jakuba Uchańskiego: doktor praw Stanisław Szedziński i archidiakon pomorski Walenty Kuczborski, sekretarz Hozjusza, autor cennego dziennika soborowego oraz bezcennych listów. Dokładnie po roku stanął przed soborem oficjalny prokurator arcybiskupa lwowskiego Pawła Tarły. Mandat prokuratorowski biskupa wrocławskiego Kacpra z Łagowa otrzymał na samo zakończenie soboru przebywający w Trydencie już od marca 1563 r. sekretarz królewski Jan Grodecki, kanonik gnieźnieński, późniejszy biskup ołomuniecki. Obok tych z oficjalnymi wizytami bawili w Trydencie sekretarze Zygmunta Augusta: Stempowski, Pucino i Montio.

Z misją cesarską o ogromnym znaczeniu dla przełamania kryzysu soboru w początkach r. 1563 zjawił się w Trydencie poseł polski w Wiedniu — Marcin Kromer. Jego brat Mikołaj przebywał cały czas w otoczeniu arcybiskupa praskiego Antoniego Brusa. Byli w Trydencie kanonicy warmińscy: Kasper Hanowski, Piotr Pesser, Piotr Kostka i Eusta-

chy Knobelsdorf, oraz kanonik krakowski Łukasz Podoski. Kanonik przemyski Walenty z Urzędowa był prawdopodobnie teologiem prywatnym Herburta, a kanonik poznański Wawrzyniec Modliszewski opiekunem licznej młodzieży magnackiej mieszkającej u Hozjusza. Ta bowiem jadąc na studia do Padwy, Bolonii i Rzymu chętnie zatrzymywała się, czasem na bardzo długo w Trydencie, by podziwiać „concursum orbis”. Pełne dwa lata przebywał w domu Hozjusza Erazm Działyński, późniejszy kanonik warmiński, krócej jego brat Mikołaj, poza tym Andrzej Zborowski, syn kasztelana krakowskiego, Stanisław Tarnowski, syn wojewody sandomierskiego; nadto padewczyk Stanisław Kłodziński, późniejszy zaufany dyplomata Batorego Stanisław Reszka oraz cała plejada różnych Chojeńskich, Baranowskich, Plemęckich, Kotarskich, Makowieckich, Zawadzkich i innych. Z innowierców sławny kalwin Stanisław Sarnicki był incognito świadkiem pierwszych posiedzeń soboru w r. 1562. Czy to było mało? Oficjalnych reprezentantów Polski było niewątpliwie zbyt mało, nieoficjalnych dosyć. Według dwu nie opublikowanych katalogów otoczenie (familia) Hozjusza liczyło 60 osób, Fałęckiego 12, o dworze Herburta brak danych. Kuczborski nawet irytował się na ten ciągły napływ rodaków do Trydentu, bo trzeba im było pomagać, a pieniędzy ciągle brakowało.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Działalność Polaków w Trydencie, o której rzekomo nic nie wiemy, szła wyraźnie w trzech kierunkach: polityki, reformy, określenia doktryny katolickiej.

Zygmunt August rozumiał sobór po dawnemu jako zjazd „totius orbis christiani”. W owych czasach nie było zresztą możliwe rozdzielenie spraw religijnych od polityki. Dlatego na forum soborowym znalazło się kilka spraw polskich o doniosłym znaczeniu politycznym, podobnie jak niegdyś w Konstancji.

Przede wszystkim wobec polityki soborowej papieżstwa, które musiało godzić antagonizmy między Cesarstwem a Francją, aby doprowadzić do zwołania soboru, Polska stanęła początkowo tradycyjnie po stronie Habsburgów. „Sobór miał przede wszystkim curare morbos germanicos, którymi poważnie zagrożona była i Polska” — tak w imieniu króla oświadczył zgromadzeniu kardynał Hozjusz w dniu 8 V 1562 r. Powtórzył to mniej więcej i poseł królewski Herburt na pierwszej audiencji 23 X 1562 r., a 11 XI tegoż roku poseł w Wiedniu, Marcin Kromer, nakazał mu całkowicie popierać polityczno-reformatorskie żądania reprezentantów cesarza. Do listopada 1562 r. pracuje niezamordowanie kard. Hozjusz, by Niemcy obesłali sobór jak najliczniej; spod jego pióra wychodzą dziesiątki listów do książąt i biskupów niemieckich w tej sprawie.

Od listopada 1562 r. Polacy zmieniają jednak orientację, i to z wielu przyczyn, ale szczególnie dlatego, że zmienił ją i sam sobór. Pokój pawsawski z 1552 r. ustabilizował do pewnego stopnia sytuację religijną w Niemczech, siła ekspansji luterkańskiej w tym czasie wyraźnie słabła, rósł za to i prężniał kalwinizm, przede wszystkim we Francji. Od marca 1562 r. trwała tam religijna wojna domowa. Sobór, szczególnie po przybyciu do Trydentu w listopadzie 1562 r. biskupów francuskich, angażował się raczej w sprawy francuskie, niewiele już zważając na Niemcy. W Polsce sytuacja religijna układała się w tym czasie zupełnie podobnie jak we Francji. Kalwinizm wyraźnie przybierał na sile, a zaabsorbowany wojną z Moskwą król lawirował między katolikami i wpływowym Mikołajem Radziwiłłem „Czarnym” oraz przywódcami innych wyznań. W tym okresie poważnie myślał on o rozwodzie z Katarzyną Habsburską, w odpowiedzi na co cesarz Ferdynand zagroził mu sojuszem z Moskwą i oderwaniem Wrocławia od prowincji gnieźnieńskiej. W takiej sytuacji król zmienił politykę i całkowicie zdał się na papieża, a jego posłowie w Trydencie poparli stronnictwo papieskie na soborze. Stanowisko Hozjusza i Herburt nie było więc wyrazem słabości i braku charakteru — jak zarzucał Wierzbowski — ale politycznej racji stanu.

Oczywiście, mając wolną rękę Hozjusz i Herburt rozpoczęli szukać na soborze środków przeciwko „morbum gallicum” w Polsce, jak złośliwie określił kalwinizm Hozjusz. Zbliżyli się oni do biskupów francuskich w Trydencie. W styczniu 1563 r. Herburt i Fałęcki poparli kard. Ludwika Guise żądając, aby ze względu na sytuację religijną tak Francji, jak i Polski nie ogłaszać obowiązku rezydencji biskupów, którzy jako senatorzy obu państw są jedyną podporą zagrożonego w ich krajach katolicyzmu i dlatego muszą przebywać przy królu. W rezultacie Herburt poważnie poróżnił się z posłami cesarskimi, a na kongregacji 11 II 1563 r. biskup przemyski żądał reformy już według wskazań biskupów francuskich.

W ścisłym związku z polską polityką soborową stoi sprawa oficjalnej reprezentacji Polski w Trydencie i jej żądań reformatorskich. Jeszcze przed przybyciem posła polskiego Herburt rozegrał się w Trydencie i Rzymie spór o precedencję między Polską a Portugalią. Hozjusz zapewniał króla w styczniu 1562 r., że w żadnym wypadku nie dopuści do postawienia „naszej Ojczyzny” niżej od Portugalii. On też prawdopodobnie jest autorem ciekawego traktatu pt. *Precedentia Poloniae et Portugaliae*, który autor niniejszego artykułu znalazł wśród pism kardynała protektora Polski Aleksandra Farnese. Udowadnia w nim, że Polska pod każdym względem przewyższa Portugalię. Spór zakończono polubownie. Gdy przybył Herburt, usadzono go po prawicy legatów, przed patriarchami, podczas gdy poseł portugalski, jako osoba świecka, otrzymał miejsce po lewicy.

Bezskuteczne, a momentami nawet niepoważne, były starania Hozjusza o instrukcję poselską dla Herburta. Przedłożył on 23 X tylko listy uwierzytelniające, nie wysuwając żadnych żądań narodowych pod adresem soboru poza ogólną prośbą o naprawę Kościoła. Było to dla większości zwolenników reform kamieniem obraży. Sobór już od marca 1562 r. zajmował się reformą i już od początku starły się na nim obozy: kurialny, zbyt konserwatywny, oraz narodowe, zbyt radykalne. Utknięto na pierwszym artykule, mianowicie o obowiązku rezydencji biskupów. Nastąpił impas w pertraktacjach reformatorskich. W takiej sytuacji w kwietniu 1562 r. Hiszpanie przedłożyli długi spis artykułów reformacyjnych ujętych z punktu widzenia interesów Hiszpanii. W czerwcu poszli za nimi posłowie cesarscy, żądając reformy papieżstwa, żon dla księży itd. Jeszcze bardziej „zaprawiony pieprzem” — według Hozjusza — był narodowy program reform przedłożony przez Francuzów. Tylko Polacy niczego nie żądali. Nie mógł tego znieść pełen narodowej dumy Hozjusz i bez przerwy molestował Zygmunta Augusta o mandatum, aż ten zniecierpliwiony wreszcie kazał mu je samemu napisać w jego imieniu, po czym okazało się, że kardynał nie wie, czego żądać.

Czyżby naprawdę z naszej strony nie było dezyderatów? Były, i to nie byle jakie. W r. 1556 Zygmunt August żądał przecież wyraźnie od papieża zwołania soboru i przyznania Polsce języka narodowego w liturgii, małżeństwa księży i komunii pod dwiema postaciami. W instrukcji dla Herburta król żądań tych oficjalnie nie powtórzył, gdyż nie chciał wtedy zrażać sobie papieża, a ponieważ identyczne żądania postawił już wcześniej cesarz, więc tylko ograniczono się do polecenia Herburtowi, by popierał program cesarski. Nieoficjalnie jednak król, jak i królowa Katarzyna oraz korespondenci polscy Hozjusza i Herburta kazali żądać przede wszystkim „kielicha” dla wiernych. Podczas gdy niezdecydowany Hozjusz był za przekazaniem tej sprawy papieżowi, Fałęcki aż dwukrotnie, 3 VII i 7 IX 1562 r., „operam suam regi de petendo calice detulerat”. To samo miał uczynić i Herburt, lecz nie zdążył. Sprawa małżeństw księży wyszła pod koniec soboru w związku z kazuśsem Orzechowskiego. W każdym razie przedłożone wreszcie przez Herburta na sesji 15 VII 1563 r. mandatum królewskie, chociaż mówiło niewiele więcej niż list uwierzytelniający, wystarczyło, by legaci powołali 3 IX 1563 r. polską kongregację, która miała się wypowiedzieć na temat 21 projektowanych kanonów reformacyjnych uwzględniając „żądania swego władcy”.

Tak w instrukcjach dla Herburta, jak w listach do Hozjusza Zygmunt August kładł ogromny nacisk na załatwienie przez sobór sporu polsko-hiszpańskiego o spadek po królowej Bonie. Król polski uważał najoczywściej, że Trydent to druga Konstancja, a sobory po dawnemu mogą

być trybunałami rozjemczymi w sprawach czysto politycznych. Czasy się jednak zmieniły i świadomi tego legaci nie pozwolili wnieść tej kwestii na forum soborowe, mimo że Hozjusz kilkakrotnie o to prosił. Polacy ograniczyli się więc tylko do prywatnych rozmów o tym z posłami Filipa II. Natomiast Pius IV obiecał poparcie dla żądań polskich w zamian za pomoc katolicyzmowi w kraju. W rezultacie 5 XII 1563 r., dzień po zakończeniu soboru, legaci wystosowali list do króla Hiszpanii prosząc o zwrot sum neapolitańskich.

Z innych spraw politycznych załatwiano na soborze także i kwestię pruską. Polacy zorientowali się, że w Trydencie są obecni tajni agenci resztek Zakonu Krzyżackiego rezydującego w Niemczech, a w czerwcu 1562 r. sam jego Wielki Mistrz wybierał się na sobór, aby dochodzić swych praw do polskiego lenna w Prusach. Groźba nie była zbyt poważna, ale to chyba ona spowodowała przyjacielską wymianę listów między Hozjuszem i Albrechtem Hohenzollernem, którą błędnie próbowano odczytać jako chwilowe oscylowanie księcia ku katolicyzmowi.

Przewinęła się tylko przez sobór załatwiana w Rzymie kwestia biskupstwa wrocławskiego, które po śmierci bpa Baltazara z Promnic cesarz Ferdynand chciał odłączyć od archidiecezji gnieźnieńskiej. Sprawę wysłania przez sobór nuncjusza do Polski w r. 1563 omówił ks. Żywczyński. Commendone został wyznaczony nuncjuszem tylko dzięki uporowi Hozjusza, który wbrew byłemu nuncjuszowi Bongiovanniemu i wszystkim współlegatom wymusił tę nominację na Piusie IV. Wiąże się ona z sejmem warszawskim 1562/63, na którym sądom duchownym odebrano jurysdykcję nad heretykami, a na biskupów nałożono kontrybucje wojenne.

DZIAŁALNOŚĆ REFORMATORSKA

A jednak nie działalnością polityczną zasłużyli sobie nieliczni polscy ojcowie Soboru Trydenckiego na uznanie. Trzecia jego kadencja stała wyraźnie pod znakiem cennych dekretów reformacyjnych. Polskie narodowe postulaty w tej materii pozostały na soborze prawie bez echa. Za to osobiste wypowiedzi przede wszystkim Herburta, porównane z propozycjami innych mówców, dają piękne świadectwo mądrości i gorliwości tego nie docenianego biskupa. Zupełnie niesłuszne są twierdzenia Wierzbowskiego i Cynarskiego, że był on bezwolnym sobowtórem Hozjusza⁴⁰. Można by to odnosić jedynie do problemów dogmatycznych, w kwestiach reformy bowiem przeciwnie, kardynał bardzo często kierował się opinią biskupa przemyskiego. Dodajmy, że wiele propozycji Herburta było

⁴⁰ T. Wierzbowski, *Uchańsciana*, t. V, s. 245 i S. Cynarski w haśle *Herbert w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. IX, s. 453—454.

bardzo oryginalnych, a każde jego wystąpienie publiczne przyjmowano z aplauzem.

Wszyscy trzej reprezentanci Polski zaczęli swe reformacyjne wystąpienia od wspólnego odrzucenia propozycji o boskim nakazie rezydencji biskupów. Fałęcki, a potem i Herburt poparli teorię ukutą i wytrwale propagowaną na soborze przez Hozjusza o boskim obowiązku miłości, która nakazuje biskupowi być przede wszystkim tam, gdzie może działać więcej dla dobra dusz. Jego miejsce jest przede wszystkim w diecezji, ale też w razie potrzeby i na zarażonym protestantyzmem sejmie czy przy obojętniejącym na sprawy katolickie królu.

Fałęcki wystąpił publicznie z ogólnym żądaniem reformy w dniu 3 VI 1562 r.; 14 IX tegoż roku postulował reformę liturgii mszalnej; aż czterokrotnie gorąco domagał się komunii świętej pod dwiema postaciami także i dla Polaków, wreszcie 14 VII 1563 r. zabrał głos w obronie egzempcji zakonów.

Herburt, po oficjalnych wystąpieniach reformatorskich w roli posła królewskiego, przemówił po raz pierwszy jako persona privata w kwestii reformy życia kapłańskiego 28 III 1563 r. Problem ten był mu szczególnie bliski chociażby dlatego, że od 28 II 1563 r. przewodniczył on specjalnej deputacji 9 biskupów „ad colligendos abusos sacramenti ordinis”. W sprawie owych nadużyć zabierał głos 1 V. Mnóstwo pochwał zjednały mu propozycje reformatorskie przedłożone 4 VI i 12 VII. Wręczył on legatom swoje memorandum reformacyjne 28 VI i poparł je jeszcze kilkoma dalszymi wystąpieniami publicznymi, których ukoronowaniem była wspaniała mowa 28 XI 1563 r., bardzo skrupulatnie zreferowana przez sekretarza soboru.

Oto istota reformacyjnych propozycji Herburt a. Biskup jest centrum życia i odnowy Kościoła. Wybiera go tylko papież na podstawie prezentacji synodu prowincjalnego, kapituły lub króla. W ostatnim wypadku Stolica Apostolska otrzyma tajną opinię wystawioną in conscientia przez metropolitę i dwu biskupów sąsiednich diecezji. Wobec ówczesnej procedury wyboru biskupów w Polsce była to propozycja rewolucyjna. W diecezji biskup ma być prawie absolutnym panem. Ze szczególną pasją atakował biskup przemyski egzempcje kapituł katedralnych, a ich posiedzenia wyborcze nazwał wprost bezbożnymi. Poparł jego zdanie w tej sprawie także kardynał Hozjusz mową w dniu 12 VIII 1563 r. Biskup ma mieć prawo obsadzania wszystkich urzędów; do prelatur mają mieć dostęp przede wszystkim godni, chociaż byliby plebejskiego pochodzenia. Kolatorzy nie mają nic do powiedzenia w sprawie nominacji proboszczów. Herburt żąda, aby prawa metropolitów zostały przeniesione na synody prowincjalne.

Biskup, posiadający tak pełną swobodę rządzenia i reformowania swej

diecezji, ma być jednak człowiekiem najwyższej prawości i gorliwości. Ma przede wszystkim pamiętać, że dobra, którymi zarządza, są dobrami diecezji, a nie jego krewnych. Szczególną uwagę poświęca biskup przemyski formacji kleru niższego (przy czym zwróćmy uwagę, że sławny 18 dekret XXIII sesji o zakładaniu seminariów był postulowany przez abpa Jana Przerembskiego i omawiany jeszcze na synodzie warszawskim w r. 1561). Granicę wieku święceń kapłańskich z przyczyn moralnych podnosi przynajmniej do 30 roku życia, a na konkubinariuszy żąda surowych kar. W odniesieniu do świeckich jest całkowicie przeciwny ich jakiegokolwiek ingerencji w sprawy Kościoła, szczególnie zwalcza patronaty i kolatorstwo, ale gdy chodzi o osobę króla jest bardzo wyrozumiały. 28 IX 1563 r. kategorycznie żąda usunięcia kan. 35 o reformie dotyczącej książąt: „ob rationem regni sui, in quo favor Ecclesiae omnino a rege pendet”⁴¹.

W kwestii instytucji jest za regularnym zwoływaniem synodów prowincjalnych, które przejmą wszelkie prawa metropolitów. Absencja na synodach ma być surowo karana. Kapituły winny być tylko organem wykonawczym woli ordynariusza. Jedynie wobec zakonów Herbut jest bardzo wyrozumiały. 29 XI 1563 r. cały problem reformy mnichów proponował zlecić komisji przełożonych zakonów. Dopiero jeśli ci nie dokonają jej w oznaczonym czasie, mogą zająć się tym synody prowincjalne. Nie chce zbyt poważnych sankcji za małe przestępstwa mnisze oraz żąda pełnej swobody głoszenia słowa Bożego przez kaznodziejów zakonnych, bez proszenia ordynariusza o pozwolenie.

Oto najbardziej oryginalne z propozycji reformatorskich Herburta. Wszystkie one mają źródło w konkretnych warunkach życia kościelnego w Polsce. Na zakończenie biskup przemyski żąda surowych sankcji jako środka przymusu dla wprowadzenia reformacyjnych dekretów soborów w życie, ale w ostateczności odrodzenie Kościoła uzależnia od stopnia miłości Bożej u ludzi, którzy do niego należą (teoria Hozjusza), gdyż, jak oświadczył 8 I 1563 r., „wszystkie nakazy podlegają prawu miłości”, każdy więc, kto szczerze chce reformować siebie i innych „semper imprimis caritatem consulat”⁴².

Drugorzędną kwestią reformacyjną było żądanie cesarza „ut sacerdotibus uxores et earum usus detur”. Polacy w tej sprawie publicznie się nie wypowiedzieli, chociaż 3 III 1563 r. jeden ze zwolenników małżeństw księży powoływał się na casus Kazimierza Odnowiciela, który — choć mnich — przecież otrzymał dyspensę od celibatu. W kularach soborowych dużo jednak o tej sprawie Polacy musieli dyskutować. Zna na wszystkim długoletnia wojna o małżeństwo ks. Stanisława Orze-

⁴¹ *Concilium Tridentinum*, t. IX, s. 866.

⁴² Tamże, s. 339.

chowskiego. Otrzymał on na synodzie w 1562 r. warunkową absolicję z obietnicą odniesienia jego kazusu do Rzymu. Wśród pism kard. Le Puy znaleźliśmy dokument, w którym prawdopodobnie na zlecenie papieża wydał on opinię w sprawie małżeństwa Orzechowskiego. Opinia jest przychylna i zleca ostateczną decyzję soborowi. Sprawa weszłaby na forum w związku z debatą nad sakramentem małżeństwa, gdyby nie kategoryczny sprzeciw kardynała Hozjusza. Głównym promotorem uległymowania małżeństwa Orzechowskiego był nuncjusz Bongiovanni, który w październiku 1563 r. przybył do Trydentu i zjednał dla tej sprawy wszystkich legatów oraz Herburtą. Hozjusz uważał jednak, że rozpatrywanie takiej sprawy „coram orbe universo” w najwyższym stopniu hańbiłoby Polskę i podsunął propozycję, aby dano Herburtowi prawo uwolnienia Orzechowskiego od kar „privatim” po powrocie z Trydentu. I tak się stało.

DZIAŁALNOŚĆ DOKTRYNALNA

Na trzeciej konwokacji, paralelnie z dyskusją o reformie, traktowano o doktrynie sakramentalnej. I tu również Hozjusz odegrał poważną rolę nie tylko dlatego, że jako legat-teolog przewodniczył komisjom teologicznym, ale również dlatego, że jego *Confessio* była cytowana bardzo często w ogniu gwałtownych sporów teologicznych, a i on sam wielokrotnie autorytatywnie zabierał w nich głos. Nieporadny w pertraktacjach dyplomatycznych, szczególnie w okresie od marca do maja 1563 r., gdy po śmierci Gonzagi był przewodniczącym soboru, niezdecydowany i oscylujący między stronnictwem kurialnym a grupami narodowymi w kwestiach reformy, był nasz kardynał niezwykle konsekwentny, zdecydowany i aktywny w pertraktacjach teologicznych.

Kontynuując rozważania nad sakramentem Eucharystii, przerwane w r. 1552, legaci przedłożyli zgromadzeniu 6 VI 1562 r. pięć artykułów o komunii św. Doktrynalne ich uzasadnienie opracowała specjalna deputacja pod przewodnictwem Hozjusza. Później, gdy Hiszpanie chcieli ograniczyć wypowiedzi soboru o komunii św. tylko do anatem, kardynał bronił swego projektu, nawet odwołując się do interwencji Rzymu. W publicznym głosowaniu aż dwukrotnie 3 i 9 VII poparł go w tym Fałęcki. Projekt Hozjusza został utrzymany. W następstwie dyskusji nad pierwszym z przedłożonych artykułów wynikł przewlekły spór o sens nakazu Chrystusa: „Bibite ex eo omnes” (Mt 26, 27). Hozjusz na czele nielicznych zwolenników, powołujących się na jego pisma, odnosił ten tekst do realnej, sakramentalnej komunii, podczas gdy większość ojców tłumaczyła go w sensie duchowym. Ostatecznie, na skutek odwołań się kardynała do Stolicy Apostolskiej, pozostawiono w dekrecie tę kwestię zupełnie otwartą.

Najwięcej wniósł jednak Hozjusz we wspańiałe określenie trydenckie nauki o ofierze mszy św. Cała ustalona dzisiaj doktryna o jedności ofiary krzyża i ołtarza poprzez szczegółowe, a pełne subtelności teologicznych wyjaśnienie stosunku ofiary Ostatniej Wieczerzy do ofiary krzyża została ułożona właśnie przez naszego kardynała. Swego czasu ks. Stanisław Frankl porównał tylko naukę Hozjusza z odnośnym dekretem trydenckim i wykazał ich zgodność⁴³. Tymczasem dokładne przeanalizowanie dyskusji soborowej w tej sprawie wykazało, że to właśnie Hozjusz — wbrew wielu oponentom — był autorem definicji uważanej obok dekretu o usprawiedliwieniu za największe osiągnięcie dogmatyczne Tridentinum. Należy zaznaczyć, że w swych wystąpieniach Fałęcki aż dwukrotnie, w lipcu i we wrześniu 1562 r., poparł zdanie Hozjusza. W sporze o datę ustanowienia kapłaństwa, wynikłym w związku z definicją mszy św., Hozjusz postawił teorię, która przyczyniła się do zakończenia przewlekających się dyskusji. Rozróżnił mianowicie władzę daną przez Chrystusa apostołom „super corpus suum verum” w czasie Ostatniej Wieczerzy i „super Corpus suum mysticum Ecclesiam” w Zielone Świątki.

W czasie dyskusji dogmatycznych nad sakramentem kapłaństwa, rozpoczętych 23 IX 1562 r. w związku ze zdefiniowaniem stosunku kapłanów do biskupów, zażądano określenia, że biskupstwo jest wyraźnie ustanowione przez Boga. Konsekwentnie trzeba było ustalić rolę papieża przy powoływaniu do godności biskupiej. Doprowadziło to do poważnych zgrzytów i nawet ataków na prymat jurysdykcyjny następców św. Piotra. Hozjusz oczywiście bronił prymatu papieża, dochodząc w swoich sformułowaniach prawie do definicji Soboru Watykańskiego I, jak to wykazał ks. Józef Smoczyński⁴⁴. Kardynał był także gorącym zwolennikiem przywrócenia funkcji święceń niższych i diakonatu. Nieliczni zwolennicy tego dowartościowania święceń na czele z kard. Guise argumentowali tezami z *Confessio* Hozjusza.

Od 15 II 1563 r. rozpoczęto także dyskusję nad sakramentem małżeństwa. Przewodził jej kardynał polski, po śmierci Seripanda jedyny legat-teolog. W swej nauce o tym sakramencie Hozjusz rozróżniał trzy istotne elementy: materia i forma odpowiadają dzisiejszej nauce, ale ministra tego sakramentu widzi kardynał w kapłanie. Sakrament dokonuje się w małżeństwie sacerdotaliter. Oczywiście, ten punkt widzenia nie został przez sobór przyjęty i Hozjusz nie robił w związku z tym specjalnych trudności, może przekonany mocnymi argumentami przeciwników. Za to w kwestii unieważnienia małżeństw tajemnych protesto-

⁴³ *Doctrina Hosii de sacrificio Missae cum decreto Tridentino comparata*, „Collectanea Theologica”, 16 (1935) 281—339.

⁴⁴ *Ogólny ustrój Kościoła i prymat jurysdykcyjny u Hozjusza*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, 3 (1933) 246.

wał do ostatniej chwili, nawet jeszcze po zatwierdzeniu dekretu *Tametsi*. Widział bowiem w tych małżeństwach wszystkie elementy sakramentalne i rozumując logicznie, odmawiał Kościołowi wszelkiej władzy unieważniania ich jako sakramentu. Wśród poważnej mniejszości przeciwnej unieważnieniu małżeństw tajnych wypowiedział się trzykrotnie: we wrześniu, w październiku i w listopadzie 1563 r., także i Herburt, argumentując, iż w „contractus matrimonialis est inseparabilis a ratione sacramenti, sacramentum autem non potest tangi ab Ecclesia”.

Ostatnie słowo w sprawie doktryny katolickiej na Tridentinum wypowiedział Herburt. W dniach 1 — 4 XII 1563 r. pracował on bez wytchnienia wraz z kilkoma innymi biskupami w specjalnej komisji nad zredagowaniem nauki o czyścú, kulcie świętych i obrazów. Niewątpliwie pomocą był mu w tym doktor teologii, prawdopodobnie jego prywatny teolog, Walenty z Urzędowa.

Można by mówić jeszcze o wielu mniej ważnych wystąpieniach Polaków na Tridentinum — jak np. o stosunku do unii z prawosławiem. Nie mieli oni dla niej prawie wcale zrozumienia, może jako zbyt zlatynizowani, może częściowo pod wpływem niefortunnej wojny polsko-moskiewskiej.

Sumując całość możemy wyrazić tylko ubolewanie, że naszych reprezentantów oficjalnych było na soborze stanowczo za mało, gdyż działalność tej nikłej grupy nie była wcale tak mało znacząca, jak się powszechnie dotychczas uważało. Wystąpienia teologiczne Hozjusza i reformatorskie Herburta były jak najlepszą propagandą Polski w ówczesnej Europie. Zasługi kronikarza soboru, Kuczborskiego, ocenią historycy, gdy zostaną opublikowane jego diariusz i listy. A zetknięcie się licznej młodzieży polskiej bezpośrednio w Trydencie z odrodzieńczym prądem reformy katolickiej aż doprasza się uwzględnienia przez tych, którzy szukają źródeł tzw. „cudownego” powrotu sprostanzowanej Polski do katolicyzmu.

Hozjusz i Herburt, po oficjalnym podpisaniu dekretów soboru w dniu 4 XII 1563 r., uznali, że „bene fecit Deus omnia decreta”. Pozostawało tylko wprowadzić je w życie, jak to wyraził biskup włocławski Maciej Drzewicki, który pierwszy w Polsce otrzymał do ręki ich pełny tekst, „bychmy one z należytem poważaniem przyjęli gwoli pokoju i kościelnej jedności”

LES POLONAIS AU CONCILE DE TRENTE

Le problème de la présence et de l'activité des Polonais au Concile de Trente n'avait été traité jusqu'à présent qu'indirectement par l'historiographie polonaise. La raison en fut sans doute une connaissance très limitée des sources nécessaires qui pour la plupart se trouvent dans des archives étrangers. La connaissance

de ces sources permet de voir que l'activité des Polonais au Concile de Trente constitue un important événement historique; elle rend aussi possible une rectification dans ce domaine de certaines idées non fondées.

L'activité des Polonais au Concile de Trente commença le 10 mars 1561 avec la nomination du cardinal Stanislaus Hozjusz qui devint l'un de cinq légats du pape. La fonction du légat-théologien que lui eut confiée Pie IV lui permit de jouer un grand rôle dans les travaux sur la détermination de la doctrine. C'est surtout dans les discussions sur les Sacrements de l'Eucharistie, de l'Ordre et du Mariage ainsi que lorsqu'il s'agissait de préciser la notion de l'Offrande de la messe que le point de vue de Hozjusz fut quelques fois décisif. En tant que légat, il ne put rien ignorer de ce qui concernait la réforme de l'Eglise et la politique lesquelles eurent une si grande influence sur le cours des débats du Concile. Dans le domaine de la politique, Hozjusz, de même que les deux autres représentants de la Pologne, l'évêque de Przemyśl Valentin Herburt et l'abbé de Sulejów Stanislas Fałęcki, se laissant guider par la raison d'état polonaise, oscillait entre les deux groupements rivaux: le groupement français et l'autre, impérial et allemand. Quant à la réforme, les Polonais donnèrent des preuves d'avoir bien compris les besoins de l'Eglise en cette époque. Les discours de l'évêque Herburt surtout trouvaient une grande approbation auprès de l'auditoire du Concile. Il considérait la dignité de l'évêque comme un centre de vie et de renouveau de l'Eglise, il indiquait le besoin d'une nouvelle formation du clergé inférieur, il soulignait l'importance des synodes provinciaux lorsqu'il s'agissait de résoudre des problèmes nationaux dans l'Eglise. L'abbé Fałęcki se prononçait au sujet des différentes questions du renouveau de la vie dans l'Eglise et aussi au moment de la rédaction des formules doctrinales. Dans tous ces travaux, les pères polonais du Concile de Trente étaient assistés par un nombreux groupe de conseillers, de secrétaires et de théologiens privés.

Durant les débats du Concile séjournèrent à Trente les procureurs de quelques évêques polonais et les légats royaux chargés de missions particulières.

Un problème à part qui attend encore à être étudié est celui de l'influence de l'esprit de la réforme de Trente sur la nombreuse jeunesse polonaise qui allant à faire ses études en Italie, s'arrêtait à Trente pour admirer *concursus totius orbis christiani*.